36 Nutford Place, Bryanston Square, London
dnia 21th Czerwca 1836. we Wtorek

Szanowny Panie Referendarzu

Uprzejmy list pański, kilka tygodni temu pisany, otrzymałem; i wstydzę (się) że odpowiadając nań od tego naprzód zaczynać muszę, czemu zaraz, według gorącej chęci mojej, nieodpisałem. List mię Pański zastał w śród nawału pracy – przy tak wielkiej tem dotąd nieznalazł chwili korzystania z zawartego w niem zapoznania mnie z Postem Chełmickim; i choć mię kilku nawet Konfederatów odwiedziło w mojim własnym pomieszkaniu, widzieć mię niemogli – ja byłem wtedy u mojej pracy. – Ciężko pracuję – od 10tej z rana do bardzo często 10tej w noc – w charakterze prywatnego Sekretarza u tego sławnego Doktora Lardnera, który tyle dzieł imieniem swojem o-dzianych na świat puszcza – którego pewnie i Pan Referendarz znasz. Tłomaczenie to moje, uznacie za sprawiedliwe, nie wątpię, tem bardziej że ono mieści właśnie odpowiedź na pytanie pańskie – jak mi się powodzi? – W rzeczywiście, jeśli nie tako zupełnie jakby człowiek życzył – a kiedyż u kogo życzenia należą – to tako że mi przynajmniej wszyscy miejsca mojego winszują.

Teraz co do listu pańskiego – całem sercem wyznaję żem otrzymał go jako co najdroższego – bo nigdy większej niedoznaję pociechy jako widząc względnemi dla siebie tych na których względ zasłużyć pragnąłem, ale do których względu zdawało mi się żadnego ~~[illegible]~~ jeszcze nie nabyłem prawa. Listy Państwa (bo wymienię ich z pociechą winienem że obdarowany jednym byłem od Pani Chłędowskiej z Drezna) są jasnym dla mnie dowodem – z jednej strony, prawda, dobroci Państwa – z drugiej szacownym dowodem dla mnie tego żem zasłużył na pamięć waszą wtedy kiedy już zależność między nami zniknęła. i kiedy mogliście bezpiecznie zapomnieć o mnie. Czuję niewypowiedzianą radość z tego względu – bo i szanowałem Państwa zawsze, i przez dzieci ich do niej jako dziecko przywiązany byłem. – Jakże mój teraz Ludwiś kochany wygląda – wszako musiał dognać już rokiego w życiu w którym ja uniwersytet rozpocząłem – radbym go widział teraz abyśmy wzajemne zmiany w sobie obejrzeli. A Sewercia musi już być dorosłą panienką i zawsze na ładną wyglądała – Anielcia zawsze malutka była, i rosła i wzrastała przy Sewerci jako zależna od niej gałązka – zawsze obie razem – ładniem je teraz wystawiam sobie – stare są znajomości i miłe bardzo – Ja mam nadzieję że jeszcze się kiedy razem spotkamy.

Mój Boże! jakąm ja tu kolej przepędził. – Praca całe życie była mojem zamiłowaniem – natogiem – ta mi teraz jako w Anglii jest drogą żelazną – po której szybko już postępować mogę. I rzeczywiście – kto tu chce zdążyć do czego, musi sobie taką drogę żelazną wystawić własnym kosztem, fundamentalną, całe nową – ale kiedy raz postawił, żartować już będzie z tych co się pędzą lekkiemi kałamaszkami po świecie, co mogą zawracać na wszystkie strony – ale w końcu obracają się tylko po świecie, niełącząc do celu żadnego. Jednych i drugich przypadków jest niemało – ale w różnym stosunku – w kałamaszkach dużo się uwija – na drogach żelaznych liczba mniejsza. Ja między ostatniemi

Długo byłoby gadać Koleje moje – głównym mym narzędziem pracy, pióro – Powiem najmniejszą liczbę jeśli powiem że 2000. arkuszy bitych opisanych przez siebie liczę ze pobytu mego w Londynie – Tę Karierę moją naprzód rozpocząłem przy Towarzystwie Literackim przyjaciół Polski – w ciągu tym czas niejaki chodziłem do Lankasterskiej szkoły – potem do Kollegium Królewskiego – potem spisywałem i robiłem Katalogi w księgarni wielkiej dawniej Treuttel i Würtz – wszystkie książ raz przy sprzedaży jej Rychterowi, drugi raz po bankructwie tego ostatniego – Długi czas pracowałem u Barona jednego który ma sprawę z Rządem angielskim o więcej jako półmiliona funtów Sterlingów, gdzie mi chwile bardzo długo i słodko płynęły, gdzie naprzemian nazywany byłem ~~Kro~~ przyjacielem, krewnym, Synem, Bratem – i gdzie mnie lepiej jak tym wszystkim prawie było, dostanie tylko coś więcej na przyszłość zapewniającego mogło mnie z tego miejsca oderwać – wracam do niego wyliczania – potem pracowałem w Kantorze Kupieckim – ~~pr.~~ gdzie mało brakowało że się nie zostałem – a chciano mnie naprawdę; potem służyłem Lordowi Dudley Stuart za prywatnego Sekretarza, było to w czasie (i na ten czas tylko) kiedy Lord gotował się na mocią Rossyjską w tym roku, bo to było potrzebnem do wyręczenia go w jego licznych zatrudnieniach gdzie, ku moje wielkie ~~powiedzie~~ podziwianie za niego na listy odpowiadać musiałem, i pokazuje się że utrafić mu musiałem i rzeczywiście byłem pomocą i ulgą przy nacisku pracy, kiedy, gdy już po mocji było jeszcze odpuszczać mnie niechciał – ale że miałem inne obowiązki na moje oddalenie się w końcu zezwolić musiał, ale zato zapragnął naprawdę mieć prywatnego Sekretarza – i nim jest teraz Stanisław Koźmian, z płacą guinei na tydzień (42 Złp.) – z pracą, albo raczej jako sam powiada, trzygodzinnym próżnym nieraz przesiadywaniem u niego dziennie. Od Stuarta i prawującego się Barona przerzuciłem się do Dr.ra Lardnera i na teraz u niego zostaję. – Proszę nierozumieć że we tym wszystkim kierował mój wybór dowolny – wszystko samo mi bez przyłożenia się mego w ręce przychodziło – i snuło się niejako jedno z drugiego – Tak więc zacząłem od Kopisty – dalej byłem na nowo Studentem, potem Uczniem chociaż nieuczącym się z przymusu potem Księgarzującym – potem prawnikującym się (to trwało najdłużej) potem Kupieczącym – potem Sekretarzującym u członka parlamentu na czas – nakoniec – Sekretarzującym, może naprawdę, u uczonego męża – którego fach jest mechanika, Matematyka, Astronomia – a najgłówniej machiny parowe, żegluga niemi, i drogi żelazne. – Z każdego miejsca w którem byłem wyniosłem zapas z pewnej wiadomości – składałem jako ziarnko do ziarnka, jako paciorka do paciorki, żeby potem utworzyć z nich ozdobny i kosztowny sznurek dla siebie – tak ~~zdaje~~ się w dzisiejszym stanowisku mojem sznurek ten niejako stał się dopełniony i ziarnka wszystkie potrzebnemi się okazały. Dr. Lardner jest tegoczesną

Cabinet Cyclopaedia, utrzymuje więc u siebie rachunkowe Księżki Rupieckie - te miałem sposobność jako tako przeznać - i dosyć je dzisiaj rozumiem; - ma u siebie dość znaczną Bibliotekę, tę mniej więcej znam jako w porządku trzymać; staje jako świadek przed Komitetami Izb parlamentowych, którzy prawnie rozstrzygają spory dróg żelaznych, i dla nich przygotowywa różne papiery, które naturalnie przez moje ręce naprzód przechodzą; Pisuje artykuły do pism periodycznych w przedmiotach naukowych o których biegły, a które tako odmienny mają język od pospolitego; uczęszczanie do Instytutu Królewskiego obeznało mnie z wyrazami technicznemi, którycheś inaczej nieznałbym; manipulacii sekretarskiej nauczyłem się przy Towarzystwie Literackim przyjaciół Polski; także że teraz to wszystko zebrane do kupy robi mnie omal tako dokładnym Sekretarzem, jako anglik rodowity nim być może. - Jedna jest jednakże rzecz, której nie podołatem - a której rzeczywiście teraz tamać się niemam czasu - Skoropisarstwo. Nauczyłem się już znaków - pisać niemi mogę - brakuje tylko wprawy - a dotej brakuje mi czasu. - wszakże za dyktowaniem piszę tak szybko, że Dr Lardner bezpiecznie się tym obchodzi. - Dr Lardner przepędza zwykle 6 miesięcy w Londynie, a drugie sześć jeździ po anglii trudniąc się dawaniem Lektur - Sekretarz jego był mu dotąd nieodstępną figurą - spodziewam się więc że i mnie weźmie z sobą - a to jest tak potężne i tak korzystne dla mnie być może, że zastanawiając się nad moim stanem niezałowałem jeszcze że sobie w ten sposób kawiązyję drogę. - W Londynie także nie mało korzyści przy nim znajduję - Bawi w nim przez cały czas zasiadania parlamentu - i jako homme du monde daje u siebie wieczory - na nie raz mnie na zawsze zaprosił - na nich mam sposobność widzieć wielle osób sławnych - tak np Lady Morgan - Panią Shelley autorkę także, - Pana Babbage, wynalazcę machiny rachunkowej - Pana Martin, jednego z sławnych angielskich malarzy, - i innych pomniejszych. - Żeby mój obraz Londyński dokładnym zrobić muszę i tego niepominąć że starałem się mazura naszego tu roskrzewić - Jedna rodzina zaprosiła mnie na swoje wieczory tańcujące i pozwoliła zaprowadzić nikogo prawdziwego mazura, nawet Poloneza - wszystko co młodsze przepadało za mazurem - Sześć miesięcy w ten sposób po razie w tygodniu przeskakałem - następnej zimy znowu do mnie śledzińskie bileciki pisano ażebym na rozpoczęte tany pospieszył, ale niestety! moje ciężkie zatrudnienia przerwały moje lekkie zabawy! I jeszcze nieco o sobie - Jako najstarszy tu w Londynie, bo najwcześniej do niego przybyły, nauczyłem się wprzód przed innemi angielszczyzny - Przybywający tu Bracia Pielgrzymi, nadzwycz do zrobienia sobie pomyślności napotykali ogromną zawadę w języku Kraju ni stego więc ni z owego zostałem ich nauczycielem - moje tłumaczenia grammatyki Bobe angielskiej Robertsona może już we dwudziestu exemplarzach najmniej po braci pielgrzymach się nowija - Nie na końcu mego zawodu nauczycielskiego - Pani Szymanowa przybyła tu z dwoma młodziutkiemi córeczkami, nigdzie się więc odważyła była postać ich do angielskiej szkoły służyłem im za nauczyciela. Ja dzieci niezmiernie kocham - i one mi się wzajemnością wypłacają, stąd

nie

'Cabinet Cyclopaedie', w którym się u siebie [illegible] Rzeczpospolitej. [illegible]
zgodnie jako takie [illegible] — nie u siebie dość [illegible]
Bibliotekę, tę mniej więcej nazwę jako w [illegible]
Komitetami dla parlamentarnych, [illegible] — ale [illegible]
[illegible]

niedziw gdy powiem że mi z temi czas bardzo przyjemnie zeszedł. — Piszę tak długo o sobie raz dla tego, że Państwo byliście łaskawi wspominać o mnie dobrze z przeszłego mego życia, więc zapewne radzibyście wiedzieć czy zasługuję i teraz na wasze łaskawe wspomnienia; — drugi raz, że czuję rzeczywiste do państwa przywiązanie, i ~~tak~~ dla tego tłumaczę się tak i z taką chęcią i pewnością pobłażania, jak się tłomaczy dziecię przed własnemi Rodzicami; — a piszę tak dużo, że Bóg wie kiedy się będę mógł zebrać na drugie pisanie.

Tamto jest moja historia kondyjska — teraz co do mnie jako mnie. — „Myślę po dawnemu" — szanuję com dawniej szanował, i widzę że wszyscy ci zaczynają myśleć po dawnemu, — szanować co dawniej godnym szacunku sądzili, którzy się wzięli do pracy. Praca więc jest rozwiązaniem najważniejszych problematów w życiu — bo prowadzi do rzeczywistości. Kocham moich Rodaków, bo uznaję z Mickiewiczem, że niemasz narodu któryby więcej szanownych i szlachetnych uczuć mieścił w sobie; i przebaczam im wszystkie urojenia, jak skoro spostrzegę że się leżą u tego co nijaką pracą nie jest zatrudniony. Po tylu latach przedbrażeń nie skończonych w pielgrzymstwie naszem, które kończą się przybraniem uczciwej formy pierwiastkowej którą wieki uświęciły, mam kawał wewnętrznej pociechy żem pozostał niezmieniony — i zapewne coraz trudniejszym stanę się do apostolskich nawracań naszych kochanych ziomków gubiących się codziennie między nieprzebytemi gąszczami projektów. Że się Konfederacja u nas ~~została~~ przyjęta — lepiej niż inne zawiązki, dostarcza to tylko dowodu do przekonania polaków, że kiedy zaprzestają naśladować, a jak Poseł ~~K~~ Wołowski nazywa małpować do zbytku cudzoziemczyznę i ograniczą się polskiemi rzeczami; mocniej takie do umysłu ~~ich~~ przemawiają. — więcej serce je rozumie, i trwalszemi w końcu będą. — Jeśli mam prawdę wyznać o Konfederatach tu znajdujących się, większość jest albo złej wiary, albo płytkiej głowy, albo jak bezwładny atom chemiczny który wtedy wzbudza się do ruchu kiedy siła działalności wywiera się na niego i pędzi tam gdzie go ciągną — i nigdy jego własnego ~~istotnego~~ jestestwa odrębnego rozpoznać niemożna — i tylko wodny w kombinacji, raz z ~~nie~~ dokwaszony łączy się z Kwasem, i tworzy dla świata ~~Kwas~~ Sól; nieraz polerowny jak żelazo w końcu zostawiony sam sobie okrywa się rdzą. O dla pociechy ludzkości, może układnej tylko pociechy, ale chciałbym widzieć wskrzeszonych dawnych Alchemików z ich sztuką przerabiania tych dziwnych a tęgich ~~atomów~~ atomów na złoto. Czas, czas może tym alchemikiem będzie. — Kto o Konfederatach baśnie podziemnikach rozgłasza największe robi Lord Stuart usiłowania żeby im złota walory — i smutna nas w tym momencie wieść dochodzi że minister uwzięcie odmówił. — Czas mi bieży i koniec papieru spieszę więc. —

Jeśli Pani Chłędowska w Paryżu, moje serdeczne ukłony oddać jej proszę. — Odpowiedź na jej list szacowny a drugi na wygotowałem — i dotąd od dwóch lat w moim ręku zostaje — nie będąc pewnym gdzie go mam adresować. Słyszałem o wszystkich, co wycierpiała w drodze od przybyłych tu Rotm. Oborskiego, Kapitana Bansemera (z którym od dwóch lat razem stoję), Dąbskiego — słyszałem i o insinuacjach jakie robiono list mi nawet pani Chłędowskiej odpieczętowany, przez Stawiarskiego otrzymałem. Wysłuchałem ich relacji — i oświadczyłem pierwszym którym ziem znał Panią Chłędowską zbliska i dość długo, że dla młodych a zarozumiałych zawsze biczem była — oni pojęli mnie przypomnieli niezgrabny Romans Stawiarskiego — a Stawiarski był najczynniejszy w roztrąbieniu tych wieści — ale to człowiek podły — splamił się już wielu brudnemi czynami tu — Gotowiecze w Portsmouth go policzkowali, a przecież miał czoło spotwarzania kazać pokazywać jeszcze wśród nich, i dmuchać im w ich wszechwładnego — dał dobry ~~ich~~ przykład uszanowania wszechwładztwa na sobie wymiarem zasługi są w świecie szkalowania złych i gadkowych — Tyle zasług to spotkało że Pani Chłędowska czerpać powinna mimo widząc się celem zjadliwości ... wz Chłędowski — w Paryżu.

Pani Lipińska należnie mnie o cały Ród jej, oświadczyć Pani ich szczere uczucia. Że przedstawienie mnie i ob... prosi Pana Referendara najpiękniejszy i dziękuje — i niezliczony tysiąc uścisków Pani najczulszej —

Przywiązany sługa Leonard Niedźwiecki